

Proces o biust zakończony. Wkrótce wyrok

data aktualizacji: 2013.01.16 autor: Anna Wójcik-Brzezińska

Przy drzwiach zamkniętych odbyła się (15.01) kolejna rozprawa w procesie, w którym były narzeczony żąda od swojej ekspartnerki zwrotu pieniędzy m.in. za operację powiększenia piersi. Wniosek o wyłączenie jawności procesu złożył adwokat mężczyzny. Ogłoszenie orzeczenia zapowiedziano na 29 stycznia.

O sprawie informowaliśmy jesienią ub.r. <http://www.eglos.pl/oddaj-kase-za-biust/0,-f8,1,50/>

W ocenie sądu okoliczności, które mogą być ujawnione w dalszym przebiegu rozprawy, mogą powodować dla byłego narzeczonego negatywne konsekwencje, naruszać jego dobra osobiste. Zwłaszcza, że jak podnosiła przewodnicząca - gdy sprawa została upubliczniona, pojawiły się nieprzychylnie dla obu stron komentarze w mediach - przede wszystkim w internecie. Nie bez znaczenia jest tu fakt, że Łukasz M. to policjant łowickiej drogówki. Przez wiele godzin zatem za drzwiami zamkniętymi padały pytania przedstawicieli prawnych obu stron. Odpowiadali - Patrycja Pająk, dziewczyna której były narzeczony po rozstaniu zażądał zwrotu nakładów wniesionych do związku. Mężczyzna przedstawił m.in.

wyciągi z konta osobistego, gdzie markerem starannie pozaznaczał kolejne kwoty, które w jego ocenie wydał na potrzeby partnerki. Podczas pierwszej rozprawy Łukasz M. mówił, że kupował Patrycji Pająk dietetyczne artykuły spożywcze, finansował zachcianki, sfinansował zabieg przedłużenia włosów, kurs projektowania odzieży, zakup bożonarodzeniowych upominków dla rodziców narzeczonej, w końcu sfinansował operację powiększenia biustu. Mężczyzna wycofał się z żądania zwrotu „drobnych kwot” (tych w wyciągu bankowym zaznaczonych markerem), przy zwrocie pozostałej kwoty obstaje. Łukasz M. żąda od Patrycji zapłaty 18 238 zł 12 gr.

Podczas wtorkowej rozprawy sąd przesłuchał dr med. Sławomira Łonia, specjalistę chirurgii plastycznej. Lekarz powiedział nam: - Pierwszy raz wzywany jestem na świadka w podobnym procesie, nigdy wcześniej podobna sytuacja nie była moim doświadczeniem. Przypomnijmy: Patrycja Pająk utrzymuje, że operacji powiększenia piersi poddała się po

wyraźnych sugestiach, naciskach partnera, to on miał dobierać kształt i wielkość implantów.

Mężczyzna z kolei twierdzi, że sfinansował operację, bo „Patrycja jej chciała”. Jak było naprawdę? Ekspert mówi o tajemnicy lekarskiej, nie ujawnia szczegółów konsultacji poprzedzających operację.

Warto dodać, że Patrycja Pająk operacji - co

potwierdzają świadkowie - miała poddać się potajemnie przed rodziną. Dopiero Łukasz M. miał o sprawie poinformować mamę Patrycji, gdy doszło między nimi do nieporozumienia.

Paweł Pająk, ojciec kobiety mówi: - Największe do Łukasza pretensje mam za to, że Patrycja poddała się tej operacji. Pytany o proces mężczyzna odpowiada: - Prowadzę firmę przewozową, teraz stoję w sądzie z policjantem drogówki, to mocno niekomfortowa sytuacja. Nie chcę powiedzieć, że czuję się zastraszony, że Łukasz wywołuje naciski - tak

nie jest, ale proszę zrozumieć - mam poczucie dużego dyskomfortu, by nie powiedzieć zagrożenia.

Sądzę, że po tym procesie jeszcze długo będę miał kłopot z trzeźwą, obiektywną oceną sytuacji gdy na terenie powiatu łowickiego drogówka zatrzyma mnie do kontroli. Zastrzegam jednak - nie czuję się prześladowany, traktowany w sposób wyjątkowy przez policję drogową, mówię jedynie o subiektywnych odczuciach, które towarzyszą procesowi, w którym były narzeczony mojej córki żąda

od niej jakiś pieniędzy.

Łukasz M., po wyjściu z sali sądu odmówił z nami rozmowy, mecenas Katarzyna Kowalska po wyjściu złożyła krótkie oświadczenie: – Proces dobiegł końca. Rozstrzygnięcie zostanie ogłoszone 29 stycznia, do tego czasu nie będziemy zabierać głosu w sprawie.

Udało nam się natomiast porozmawiać z mecenasem Franciszkiem Trautem, reprezentującym interesy Patrycji Pająk: - Każda ze stron w mowie końcowej miała wiele do powiedzenia, w związku z tym mogli państwo mieć poczucie, że posiedzenie trwa długo. Przyznam, że osobiście, ponieważ jestem sprawcą, że rozprawa trwała dziś wiele godzin, ale miałem wiele pytań do Łukasza M. Pani mecenas również chciała zapytać moją klientkę o wiele spraw.

Czy Łukasz P. pożyczał Patrycji pieniądze? Mecenas Traut stanowczo zaprzeczył: – W mojej ocenie absolutnie nie.

Sama Patrycja Pająk po wyjściu z sali rozpraw podkreślała, że osobiście była przeciwna by proces toczył się za drzwiami zamkniętymi. Pytana o przebieg, odpowiedziała: - Jestem dobrej myśli. Nigdy nie pożyczałam od niego żadnych pieniędzy. Nie mogę opowiadać o tym, co działo się na sali, decyzją sądu proces został wyłączony z jawności. Natomiast faktem jest, że Łukasz jest napastliwy. Do tej pory wydzwania do moich znajomych, wypytuje o mnie, moją rodzinę.

Poznali się tuż po jej osiemnastce. Dziś Patrycja Pająk ma 20 lat, on 28 lat. Podczas poprzedniej rozprawy na pytanie sądu – w jaki sposób zawierali umowy pożyczki, Łukasz M. nie potrafił dać klarownej odpowiedzi. Wskazać jakie wydatki w związku pożyczkami były, jakie nie.

Pełnomocnik kobiety utrzymuje, że mężczyzna podejmował wydatki bo para miała wspólne plany. Nie bez znaczenia w całej sprawie jest również fakt, że Patrycja była pod wpływem swojego dużo starszego, dojrzałego partnera.

Tekst i fot. anw

Źródło: <https://skierniewice.eglos.pl/aktualnosci/item/20254-proces-o-biust-zakonczony-wkrotce-wyrok>